

O dziwnych zwyczajach młodzieży...

Dorośli często mawiają, że kiedyś młodzież miała więcej szacunku dla starszych, że nie była aż tak zepsuta, że w ogóle to była lepsza od tej dzisiejszej. Trudno jest ocenić, czy kolejne pokolenia są rzeczywiście jakoś gorsze, czy też może lepsze od poprzednich. Nie wolno z resztą klasyfikować ludzi w ten sposób. Należy pobudzać młodzież do myślenia i krytyki na temat nie tyle osób, co czynów.

Jednym z dziwnych zjawisk, którego sobie nie mogę wytłumaczyć jest zadziwiające pijaństwo młodych ludzi. Niejednokrotnie przecież wycieczki, obozy czy też dyskoteki szkolne przeistaczają się w swoistą batalię uczniów z nauczycielami. Upojenie trunkiem stało się w środowisku młodzieżowym wyznacznikiem luzu, inteligencji, bohaterstwa i postępu. Niektórzy twierdzą, że wynika to z chęci zwrócenia na siebie uwagi i przypodobania się płci przeciwnej. Chodzi o pokazanie jakiejś odwagi, przekroczenia zakazu, a także pewnie wynika to z chęci uniknięcia opinii pobożniejszego od Papieża "szywniaka". Napicie się jest więc prostym sposobem podniesienia własnej wartości i uzyskania akceptacji rówieśników. Nie lekceważąc skłonności i natury młodego człowieka trzeba powiedzieć, że taka metoda budowania swojej ważności jest chyba jednak nieco zbyt łatwa. Idzie o to, że każdego stać po prostu na wiele więcej, aby samemu poczuć się wartościowszym, a nawet i niekiedy zaimponować innym.

Temat alkoholu odnosi się także do masowo odbywających się w ostatnim czasie studniówek. W tym kontekście chciałem zauważyć jednakże inną zadziwiającą tradycję. Bal odbywający się kilka miesięcy przed maturą jest zakończeniem pobytu w danej szkole oraz pożegnaniem z nauczycielami i gronem koleżeńskim. Studniówka ma też jakiś swój wymiar symboliczny. Tak jak i sama matura jest ona społecznie odbierana jako znak dojrzałości. Wydaje się więc, że męskie garnitury i lakierki, kobiece dekolty i obcasy eksponują nie tylko dojrzałość fizyczną abiturientów, ale i mądrość ich umysłów.

W tym kontekście zwraca moją uwagę pewne zachowanie dziewczyn, niekiedy szumnie nazywanych damami, na tychże "imprezach". Polega ono na jakimś dziwnym upublicznianiu swoich gustów dotyczących bielizny... Ja nie jestem zwolennikiem przesadnej wstydlivosti, ale nie wiem, czy fotografowanie się w dziwnych pozycjach z eksponowaniem prywatnych elementów garderoby jest objawem szczególnego rozsądku.

Dziwnie zachowujemy się więc niekiedy my katolicy, pielęgnując pogańskie zwyczaje. Czynimy tak dlatego, że nie używamy w swoim życiu dostatecznie często rozumu. W tym obecnym czasie zabaw nie tylko studniówkowych, polecam zatem dużą dawkę tańca, ale i dużą dawkę myślenia...

Konstanty